

INTERNETOWA GAZETKA SZKOLNA
LXXXVI LO W WARSZAWIE

Świat wg Zośki

Numer 4

Czerwiec 2009



Spis treści

• <u>Wstęp</u>	str. 3
• <u>Felieton numeru</u>	str. 4
• <u>Kultury świata</u>	str. 6
• <u>Wywiad z ...</u>	str. 10
• <u>Mam talent</u>	str. 16
• <u>Tydzień Teatralny</u>	str. 19
• <u>Tydzień Filmowy</u>	str. 22
• <u>Debata Parlamentarna</u>	str. 23
• <u>Matura</u>	str. 25
• <u>Ciekawostki kulturalne</u>	str. 27
• <u>Krzyżówka</u>	str. 29
• <u>Humor</u>	str. 30
• <u>Zespół redakcyjny</u>	str. 32

Wstęp

Dostojni Czytelnicy!

Zośkowa gazetka ostatni raz w tym roku szkolnym wciągnie żagle na maszt i wypłynie w morza poradników, felietonów i ciekawostek.

Co nas czeka po drodze?

Generalnie pływamy pod banderą kultury. Pierwszym przystankiem będzie felieton na temat zanikającej kultury osobistej w dzisiejszych czasach.

Dalej odpłyniemy do Nowego Jorku i zaznajomimy się z kulturą mieszkających tam Żydów z dzielnicy Williamsburg.

Potem napotkacie na wywiad z piratem scen teatralnych i nauczycielem naszej szkoły, p. Mariuszem Orskim, a następnie wywiad z byłym członkiem naszej załogi, Krzysztofem Filipczykiem.

Z działu *Mam Talent* dostępny będzie wywiad z Dorotą Michałowską, przyszłą gwiazdką polskiej sceny muzycznej, która w tym roku zwojuje i podbija Opole wraz ze swoją załogą.

Przeniesiemy się też w czasie do przeszłości, żebyście mogli dowiedzieć się o przebiegu debaty parlamentarnej oraz dwóch filarów naszej szkoły – Tygodnia Teatralnego oraz Dni Filmu. Wrócimy też do sprawozdania z matur, a w humorystycznym kąciku przeczytacie cytaty z ubiegłorocznych matur z języka polskiego.

Na zakończenie polecam krzyżówkę i lekturę na temat ciekawostek pochodzących z krajów, które mają w naszej szkole swoich admirałów, przekazujących nam wiedzę w ich rodzimych językach ;)

Gorąco polecam i życzę udanej lektury,

Bart

Felieton numeru

'Przepraszam i dziękuję ja tych słów nie używam', czyli o konwenansach w dzisiejszych czasach

Konwenanse - jestem pewien, że spora część osób z naszej szkoły nawet nie wie, co to jest. Jest to po prostu synonim savoir-vivru. Na chłopski rozum, zbiór zasad mówiących o tym, że przy stole się nie beka, a do teatru nie zakłada się dresów. Martwi mnie, iż to wszystko zanika. Młodzi ludzie coraz częściej zapominają, co też mama im powtarzała lub - co gorsza - mama im nic nie mówiła. Może jest to staroświeckie, ale świadczy to o poziomie kultury osobistej (która niesamowicie kuleje) i inteligencji. Jadąc autobusem słychać czasem parskanie, charczenie, kasłanie lub narzekanie pod nosem na ludzi, którzy nie ustępują miejsca starszym. Obserwując to wszystko z boku, widać, że prędzej 50-latek ustąpi komuś miejsca niż 15-latek. No, ale fakt, nastoi się na starość. Odnośnie zachowań w środkach komunikacji miejskiej, można mówić wiele. Wszystko zaczyna się od samego wejścia do autobusu, gdzie emerytki walczą o miejsce jak olimpijczycy o medal, tylko po to, żeby na zdobytym z wielkim trudem siedzeniu, postawić siatkę z zakupami albo posadzić pieska. Jaki w tym sens? Rozumiem w tym momencie osoby w podeszłym już wieku lub osoby chore, na twarzach których widać, że naprawdę chcą usiąść. Nie rozumiem za to hrabianek i arystokratek, które święcie są przekonane, że miejsce im się należy, mimo iż jadą aż jeden przystanek. Nie dość, że cały autobus pachnie ich perfumami, to futra zajmują 3/4 ich objętości, tak, że ledwo mogą się wyprostować. O przesunięciu się nie ma mowy, trzeba popchnąć, bo nic nie czuje. Posiada to też, co prawda, swój urok, ale myśl ta pęka jak mydlana bańka.

Kindersztuba wyniesiona z domu mówi o tym jak się ubrać, zachować przy stole, co wypada, a co nie. Mało osób o tym pamięta. Bekanie, plucie nie są niczym nowym. Toleruję u chłopaka takie zachowanie. Ale u kobiety?! Gdzie się podziały te wszystkie damy? KobiECE, zadbane, wychowane? Dlaczego zastąpiły je imitacje, noszące męskie ubrania (ew. oblane złotem i różem klony Barbie), spędzające godziny na solarium i u kosmetyczki? Dlaczego kobiety się biją ze sobą?

Żeby nie wyjść na szowinistę, ja nie jestem święty. Zdarza mi się pluć na chodnik albo nie trafić czymś do śmietnika. Ale staram się o tym

pamiętać. Tak trudno powiedzieć komuś 'dzień dobry' z uśmiechem na twarzy, albo przepuścić kobietę w drzwiach? Ja bym bardzo chciał, aby powrócił zwyczaj całowania kobiet w rękę, chociaż przy zapoznaniu. Kiedy to robię, są dwie reakcje: 'eee co to za kretyn?' albo delikatny róż wylewa się na policzki dziewczyny. Druga opcja jest niesamowicie satysfakcjonująca dla mężczyzny. Facet może wtedy uchwycić to urzekające spojrzenie, szczere, niczym niewymuszone.

Nic nie jest stracone, wszystko zależy od nas samych, czy chcemy żeby krzyczeli za nami: 'wpuścić chamstwo na salony'... Jak mówiła M. Thatcher – „Być potężnym - to tak samo jak być damą. Jeśli musisz zapewniać, że nią jesteś - to nie jesteś”.

BK

Kultury świata

Nowojorski Willamsburg - miejsce gdzie zatrzymał się czas?

Wydaje mi się, że to dość odważne stwierdzenie. Jak w Nowym Jorku może zatrzymać się czas? Światowa stolica biznesu, miejsce, które tak jak np. Times Square, nigdy nie zasypia. W takim razie dlaczego pokusiłam się o takie stwierdzenie?

Gdy spacerujemy po Nowym Jorku, ze wszystkich stron aż biją roznegliżowane reklamy, głośna muzyka, kolorowe światła, hałas i bałagan, zaś gdy tylko wkroczymy w Willamsburg od razu zauważymy spokój i harmonię. Brak jest tam jakichkolwiek reklam, a po ulicach przechadzają się jedynie... ortodoksyjni Żydzi. Mimo, iż jest środek lata i niewiarygodny upał oni mają czarne garnitury, białe koszule, kapelusze lub jarmułki i oczywiście długie, zakręcone i spływające aż po ramiona pejsy. Według mojego zegarka jest godzina 15, według nowojorskiego 3 PM, ale jakim czasem żyją oni? Nie wiem, gdyż doba i rok wyglądają u nich zupełnie inaczej. Ich świat nie liczy ponad dwa tysiące lat, ale prawie sześć tysięcy lat. W innych terminach rozpoczynają nowy rok, tydzień a nawet dobę.

Żydzi od dwóch i pół tysiąca lat posługują się własną rachubą czasu. Kalendarz ten różni się znacznie od powszechnie obecnie używanego kalendarza gregoriańskiego (słonecznego). Żydzi za początek rachuby czasu przyjmują dzień stworzenia świata lub – w sześć dni później – ludzi, czyli Adama i Ewy. Na podstawie zawartych w Biblii danych chronologicznych ustalono, że świat został stworzony 7 października 3761 roku p.n.e. Tak więc rok 2004 to zgodnie z tym wyliczeniem 5764/5765 A.M. (anno mundi, czyli od stworzenia świata). Miesiące kalendarza żydowskiego nie pokrywają się z miesiącami kalendarza gregoriańskiego. Nowy rok żydowski rozpoczyna się jesienią.

W kalendarzu żydowskim tydzień również liczy siedem dni. Pierwszym dniem tygodnia jest niedziela, ostatnim, świątecznym, sobota – szabat. Dni tygodnia, które nie mają nazw własnych, określa się kolejnymi cyframi, a ściślej literami, ponieważ w języku hebrajskim każdej literze alfabetu przypisana jest określona wartość liczbowa. Według kalendarza żydowskiego doba zaczyna się wieczorem i trwa do zmierzchu dnia następnego. Dlatego szabat i każde inne święto żydowskie zaczyna się wieczorem dnia poprzedniego. Ze względu na moment rozpoczęcia szabat u bardzo ważne dla religijnego Żyda jest precyzyjne ustalenie początku doby. Toteż

współczesne kalendarze żydowskie podają dokładne godziny i minuty rozpoczęcia szabatu.

W tej dzielnicy wszystko jest zgodne i proste, chropowaty język, niewyróżniające się witryny sklepów, wszędzie króluje czerń. Gdziekolwiek można dostrzec spacerujące rodziny, wszystkie wyglądają podobnie. Dwójka dzieci idących samodzielnie, jedno trzymając kurczowo rękę starszej siostry i jeszcze jedno jest prowadzone przez mamę w wózku. W dodatku wszystkie dziewczynki ubrane są tak samo, a chłopcy, mimo młodego wieku, mają długie pejsy i noszą garnitury. Mama na głowie ma perukę, gdyż kiedy wychodziła za mąż ogolono jej włosy. Nosi elegancką, skromną garsonkę, grube rajstopy. Żadne z nich nie może pokazać za dużo gołego ciała. Nastolatki już dawno musiały wybić sobie z głowy kolorowe koszulki i spódniczki, ale z drugiej strony - skąd niby miałyby o nich wiedzieć? Mimo, iż mieszkają w tzw. stolicy świata nie mogą za bardzo same opuszczać dzielnicy, nie mają telewizorów. Ich strój nie różni się wiele od ubioru matki, czasami, jeżeli mają tolerancyjnych rodziców mogą pozwolić sobie na drobny obcasik w swoich skromnych butach.

Judaizm ortodoksyjny opiera się na pełnym stosowaniu Talmudu w codziennym życiu. Podstawowy nurt to chasydyzm – ruch zapoczątkowany przez Baala Szema Towa, (właściwie Israel Ben Eliezer, 1700–1760). Chasydzi doceniają wagę skrupulatnego wypełniania rytuałów, ale większe znaczenie mają pobożność i radość ze służenia Bogu. Gromadzą się wokół wybitnych rabinów, zwanych cadykami, którzy zgodnie z ich przekonaniem są pośrednikami między światem Boga a światem ludzi oraz uczą ich nawiązywania z nim kontaktu. Ruch ten powstał na Podolu (na terenach dzisiejszej Ukrainy, Polski i Białorusi). Przetrwali tylko ci chasydzi, którzy uciekli przed Holocaustem do USA i Izraela.

Z praktykujących Żydów amerykańskich około 47 procent jest związanych z ruchem konserwatywnym. Chasydów bardzo łatwo rozpoznać po ubraniu. Mężczyźni noszą czarne kapelusze, zastępowane w szabat przez wspaniałe futrzane czapki. Zakładają białe koszule bez krawata i czarne chałaty, noszą brody oraz krótkie włosy z pejsami. Kobiety zawsze ubierają się skromnie i najczęściej w czarnym kolorze. Mężatki noszą na głowie chusty lub kapelusze. Niektóre zakładają peruki, które uważane są za nakrycie głowy.

Wszyscy mężczyźni i chłopcy zaraz po szkole czy pracy spieszą do synagogi. Są one bardzo skromne, nie tak, jak kościoły czy cerkwie. Bardzo ciężko jest dostać się tam osobom innego wyznania, a ci, którym się to udało, są pod wrażeniem ich mistycyzmu. Niesamowita magia

unoszą się w świątyni, kiedy cały tłum mężczyzn czyta głośno Torę wraz z rabinem.

Odnoszę wrażenie, iż łatwiej jest dostać się do prywatnego domu niż do synagogi. I tutaj ponownie sytuacja się powtarza, wszystko jest zgodne, harmonijne i praktycznie, takie samo w każdym żydowskim domu. Zaraz po wejściu w oczy rzuca się wielka kuchnia podzielona na dwie części, dwa komplety naczyń, piekarniki, zlewy, a to wszystko dlatego, że w kuchni koszernej nie można łączyć ze sobą mięsa (oczywiście oprócz świniny) z produktami mlecznymi. Jeżeli przypadkiem łyżka z zupy mlecznej znajdzie się w zmywarce do produktów mięsnych da się powrócić ją do użycia, jednakże łączy się to z długim "rytuałem", dlatego też żydowskie gospodynie wolą ją po prostu wyrzucić. Tuż obok kuchni znajduje się duża jadalnia, wisi tam też gablota, w której znajdują się srebrne naczynia na specjalne okazje.

Nieodzownym elementem każdego żydowskiego mieszkania jest również pokój głowy rodziny. Szczerze powiedziawszy, kiedy tam weszłam, przestraszyłam się. Mały pokój, poobstawiany szafkami i komodami pełnymi książkami (oczywiście, wszystkie książki napisane zostały po żydowsku, który to język w wymowie bardzo przypominał mi język niemiecki), to właśnie jest miejsce do przemyśleń nad słowem bożym. Następnie sypialnia rodziców, w której to muszą być dwa łóżka, gdyż małżeństwa nie mogą sypiać razem. Jeżeli chcą współżyć, Żyd rzuca swojej żonie kawałek białego materiału, który jest właśnie propozycją możliwą do odrzucenia. Następny jest pokój gościnny, który niewątpliwie ma najbogatszy wystrój ze wszystkich. Na środku stoi tam piękny, duży stół. Dookoła, na ścianach, wiszą półki pełne srebrnych ozdób i naczyń. W łazience obok wysokiej klasy kosmetyków stoją peruki gospodyni, gdyż kiedy wychodziła za mąż, zgolono jej włosy. Kiedy mężatka wychodzi na ulicę, peruki, turbany lub kapelusze są traktowane jako konieczne nakrycie głowy.

Żydzi zdają sobie sprawę z tego, że w tak wielkiej aglomeracji na ich dzieci dookoła czekają pokusy. Ta wielokulturowość powoduje, że jeszcze trudniej dochować tu wierności tradycji, jednakże im udaje się to bez problemu.

Przebywając na Williamsburgu przydałoby się wziąć udział w jakimś żydowskim święcie, by zobaczyć jak wielką mają one wartość

dla wszystkich rodzin, np. w postrzyżynach. Kiedy chłopiec kończy trzy lata ojciec zaprasza przyjaciół aby każdy mógł obciąć pasmo włosów dziecka, a on sam zakłada na głowę syna jarmułkę oraz cicit, czyli kaftanik zakończony frędzlami. Kolejnym etapem jest wejście trzynastolatka w świat dorosłych (święto to nazywa się bar micwa), czy też tzw. wykupienie - gdy mężczyzna kończy 29 lat i pół dnia i narodził się w sposób naturalny (nie przez cesarskie cięcie), ojciec organizuje przyjęcie i zaprasza rabina, który pyta czy chce ofiarować swojego syna, czy dać za niego okup w postaci pięciu srebrnych monet.

Żeby przekonać się jak ważnym dla nich świętem jest szabas wystarczy przejść się w piątkowy wieczór bo żydowskiej dzielnicy. Ulice są puste, a w mieszkaniach widać tylko rodziny zgromadzone przy stole. Próżno dzwonić do nich, gdyż nie mogą przycisnąć nawet guzika domofonu, nie mogą wyłączyć alarmu, gdyby ten włączył się podczas święta, nie pomogliby nawet sąsiadowi, który zatrzasnął się w windzie, nawet liczbę kroków zrobionych w tym dniu mają ograniczoną. Wszystko to dlatego, że w tym dniu oczekują oni na swojego Mesjasza, a warunkiem jego przyjścia jest to, aby nikt nie wykonywał żadnych czynności ponad te konieczne do przeżycia. Kolejnym świętem jest Pascha, odpowiednik chrześcijańskiej Wielkanocy. Tego dnia nie można spożywać chleba na zakwasie, mało tego, nie można nawet mieć go w domu. Dlatego wszystkie żydowskie rodziny przeszukują i czyszczą całe swoje mieszkanie, żeby przypadkiem nie został gdzieś jakiś okruszek.

Jak widać wielokulturowość Nowego Jorku nie zna granic. To wszystko wygląda jak pigułka innego świata zagubiona w zupełnie odmiennej cywilizacji. Artykuł ten nie miał ani zamysłu antysemitckiego albo prożydowskiego, miał traktować po prostu o ich inności, która może zafascynować.

Magdalena Urban

Wywiad z ...

Wywiad z nauczycielem

Magdalena Urban przeprowadziła wywiad z panem Mariuszem Orskim, który w naszej szkole prowadzi warsztaty teatralne.

Może zaczniemy od tego, jak zaczęła się pańska przygoda z teatrem?

To była całkiem zabawna historia, bo to były jasełka przy kościele. Miałem wtedy okazję obejrzeć nie tylko grę aktorów ale również to, jak zachowują się oni podczas przygotowań. Niedługo potem sam wziąłem w tym udział.

Podobało mi się od dziecka, zachwyciło mnie to, że możemy się w coś przebrać i bawić się tym. Dopiero w liceum zacząłem chodzić regularnie do teatru. Doskonale pamiętam Olbrychskiego w Hamlecie Hanuszkiewicza, na tym spektaklu byłem z rodzicami. Kiedyś zachwyciła mnie jeszcze "Balladyna", wtedy to dobitnie mogłem zauważyć zderzenie rzeczywistości z teatrem kiedy to Goplana jeździła po scenie najnowszą hondą, taką o której marzył wówczas każdy chłopak. Już wtedy, w liceum próbowałem coś przygotowywać, np. jakieś przedstawienia szkolne, które ocierały się o teatr.

Zdawałem po maturze od razu na reżyserię filmową, gdyż film też bardzo mnie interesował, może wtedy nawet bardziej niż teatr. Niestety nie dostałem się, więc wybrałem się na Wiedzę o Teatrze do Warszawy. Teatr tak mnie wciągnął, że zapomniałem o filmie, i poszedłem na reżyserię teatralną.

Jaki stosunek mieli do tego pańscy rodzice?

Rodzice akceptowali to i nigdy się nie sprzeciwiali.

Co by pan robił gdyby nie był pan reżyserem teatralnym?

Hmm.. ja wiem, mógłbym pisać, ale nie wiem czy starczyło by mi cierpliwości, gdyż wymaga to dużo pracy w samotności. Chociaż nawet i to na pewno byłoby związane z teatrem: dramaty albo scenariusze.

Czy myślał Pan o pełnieniu innej funkcji w teatrze?

Nie, zawsze podobało mi się bycie reżyserem, bo on wszystkiego robi po trochu. Pracuje z aktorem, ustawia światła, skraca scenariusz. Chociaż czasami myślałem o byciu aktorem, ale ten temat odszedł w zapomnienie.

Kto jest pańskim wzorem do naśladowania?

Trudno powiedzieć, mam kilku swoich mistrzów, np. Konrad Swinarski, to był człowiek, który bardzo mnie inspirował. Dużo o nim czytałem i sam o nim pisałem, bo imponowało mi jego podejście do teatru i do aktora. Sporo też nauczyłem się od Jerzego Grzegorzewskiego - byłem jego asystentem w Teatrze Studio. Miałem okazję w Paryżu poznać wybitnego włoskiego reżysera - Giorgio Strehlela, z którym pracowałem jako jego asystent. Moim mistrzem jest również Peter Brook, jednakże nie chciałbym wymieniać, za co go szanuje, bo jest tego aż za dużo. To właśnie od nich wiele się nauczyłem i głównie nimi się inspirowałem, aczkolwiek nigdy nie chciałem nikogo naśladować.

Czy miał Pan kiedyś okazję do wzięcia udziału w jakimś kontrowersyjnym przedsięwzięciu? Jeżeli nie, to czy chciałby Pan?

Jeśli miałyby to sens, to tak, bo kontrowersja ma sens, jeżeli chce się kogoś poruszyć. Dałbym się na to namówić jeżeli to byłoby kontrowersyjne ale miało też skłonić do przemyśleń.

Jak podoba się Panu praca w Zośce?

Nie podoba mi się to, że jest tak mało czasu, w związku z tym ciężko jest przeprowadzić warsztat. Poza tym nie jestem pewny czy pierwszoklasiści są wystarczająco zaangażowani w to, co z własnego wyboru robią.

Oprócz tego bardzo mi się tu podoba. Bardzo dobrym pomysłem jest Tydzień Teatralny. Myślę, że też można by porozmawiać o formie rozmów po spektaklu, bo wiele osób boi się krytyki. Oczywiście jestem za tym żeby wytykać błędy, ale nie po to, żeby kogoś zniszczyć, tylko po to, żeby pomóc, gdyż krytyka powinna być budująca. Jednak ogólny poziom Tygodnia jest przyzwoity, chociaż zawsze może być lepiej i nawet nad najlepszym spektaklem trzeba jeszcze popracować.

Czy ma Pan jakiś spektakl, do którego powraca Pan ze szczególnym sentymentem?

Może moje pierwsze spektakle, np. "Audienca 3" Bogusława Schaeffera. Każdy spektakl jest tak moje dziecko, mam często np. sentyment do czasu spędzonego z aktorami, jednak nie myślę nad tym długo i nie wracam do tego.

Czy jest Pan zwolennikiem eksperymentów w teatrze?

Tak, jak najbardziej. Właściwie to w każdym moim spektaklu nad czymś eksperymentuje. Moje spektakle są eksperymentalne.

Czym kieruje się Pan przy obsadzaniu ról?

To jest bardzo trudna sprawa. Jedna z najtrudniejszych w teatrze. Kieruje się przede wszystkim podświadomością. Czytając scenariusz w głowie obsadzam sobie role. To jest intuicja w pewnym sensie. Często jest i tak, że spekuluje, bo np. niektórzy aktorzy są kojarzeni tylko z czarnymi charakterami... i to trzeba również brać pod uwagę przy obsadzaniu ról.

Jak ocenia Pan podejście młodzieży do kultury?

Nie oceniam tego, sądzę, że korzystają z tego, ale jeszcze chyba za mało. Powinni mniej siedzieć przed TV a więcej korzystać z aktywnej kultury, ale to wymaga podjęcia pewnego wysiłku...

Czy ma Pan dzieci?

Tak, mam syna, studiuje filozofię.

Jak starał się pan wpłynąć na jego podejście do kultury?

Starałem się mu pomóc podsuwając książki czy filmy; później rozmawiałem z nim o tym - i wydaje się, że mu na dobre to wyszło.

Wywiad z absolwentem

Witam!

W tym numerze przeprowadziłam wywiad z naszym absolwentem Krzysiem Filipczykiem, którego pamiętamy jako miłego, uprzejmego kolegę, który był liderem oraz gwiazdą szkolnego kabaretu. Mimo rozmaitych pasji nie zaniedbywał nauki i można było go zauważyć zawsze na samym początku listy najlepszych uczniów.

UP: Jesteś już absolwentem naszego 86 LO, podobno najlepsze lata już za Tobą. Czy tak rzeczywiście jest, że szkoła średnia to najlepsze lata w życiu człowieka? Jak było w Twoim przypadku?

KF: Po gimnazjum, którego nienawidziłem to zdecydowanie był najlepszy okres w moim życiu. Przede wszystkim inaczej podchodzili do mnie nauczyciele, nie jak do jakiegoś dzieciaka, tylko jak do normalnego człowieka. Traktowali mnie na równi ze sobą, liczyli się z moim zdaniem.

UP: Czy masz w pamięci jakieś szczególne zdarzenia z okresu liceum, które zapadły Ci w pamięć?

KF: Przede wszystkim każdy WF z chłopakami i pierwsza lekcja WF-u z panem Zbyszkim Ostrowskim, a poza tym to kabaret i to, jak się rozebrałem w drugiej klasie na Tygodniu Teatralnym (sławna gołoledź :D)...No, i trochę maturę wspominam...

UP: Zawsze znajdowałeś się w czołówce najlepszych uczniów w naszej szkole. Jak teraz sobie radzisz? Czym się zajmujesz?

KF: Obecnie studiuje politologię dziennie na UKSW, a radzę sobie ze zmiennym szczęściem, ale pierwsza sesja (nie chwaląc się) obyła się bez poprawek.

UP: Co miało wpływ na wybór takiego kierunku studiów?

KF: Myślę, że debata, organizowana w „Zośce”, którą wygraliśmy jako SLD w 2005 roku, wzbudziła we mnie zainteresowanie polityką i tak wybrałem politologię na UKSW.

UP: Pamiętam Cię jako gwiazdę szkolnego kabaretu, który przy każdym występie odnosił ogromny sukces. Co Twoim zdaniem było przyczyną tego sukcesu? I jak narodził się w ogóle pomysł utworzenia kabaretu w naszej szkole?

KF: Zaczęło się w Sielpi, kiedy każda klasa miała się zaprezentować. Więc ja, Tomek Lipiński i Kuba Lipieta wpadliśmy na pomysł wystawienia „Lachonarium” Kabaretu Moralnego Niepokoju, bo to pamiętaliśmy i tak się zaczęło. Zaletą było to, iż Tomasz był i jest jeszcze w trakcie udziału w warsztatach przy Ognisku Teatralnym u Machulskich, ja zawsze interesowałem się kabaretem, a Kuba jest śmieszny i podziela moją pasję.

UP: A jak radziliście sobie później? Skąd pomysły na następne występy? Skąd braliście pomysły na skecze? Dogadywaliście się czy czasem były jakieś sprzeczki i spięcia?

KF: Ja zwykle pisałem skecze, później Tomasz odrzucał większość, zostawał jeden nasz, a inne skecze zostały „zapożyczone” od popularnych polskich kabaretów. Sprzeczek nie było, tylko Tomasz nigdy nie znał tekstów :D Poza tym dobrze nam się współpraca układała.

UP: Moim zdaniem wszystko było świetnie dopracowane... I przyznam, że jestem Waszą wielką fanką:) Czy nadal "bawicie się" w kabaret? Czy może po ukończeniu liceum rozeszły się Wasze drogi?

KF: Miło mi, że jesteś naszą fanką:) Nie, nadal występujemy, teraz, w kwietniu występowaliśmy w Klubokawiarni u Artystów przy Mazowieckiej 1, i tam mieliśmy trzy nasze skecze i też się podobało. Najbardziej się „pałitem” na scenie, bo widziałem przed sobą siedzącego w pierwszym rzędzie Chińczyka, który się śmiał i nie zastanawiałem się nad rolą, tylko nad tym, czy ten Chińczyk coś rozumie... Wiem, że to głupie, ale tak było. Mamy zamiar jeszcze występować właśnie w Klubokawiarni, ale nie wiem, co z tego wyjdzie. Na razie sesja się zbliża...

UP: Rozbawiłeś mnie :D Właśnie, a tak do kultury zmierzając... Obecny numer poświęcony jest kulturze. Jak Ty oceniasz poziom kultury w naszym liceum?

KF: Co do poziomu kultury, to przede wszystkim klasa teatralna, teatr w szkole i to nawet z prawdziwego zdarzenia, sztuki takie jak „Bał manekinów”, „Kopciuch” czy „Guzik” mówią same za siebie... W „Zośce” jest realizowana jakaś linia kulturalna czy też szerzenie kultury wśród młodych ludzi.

UP: Jak oceniasz poziom kultury uczniów?

KF: Na kulturę zachowania za czasów mojej kadencji nie mogłem narzekać. Wszyscy zachowywali choć pozory kultury:D Z chęcią wróciłbym jeszcze do naszego liceum...

UP: Na koniec może jest coś, co chciałbyś przekazać obecnym „Zośkowcom”? Jakaś wskazówka?... Rada?

KF: Dobrze wybraliście, nie narzekajcie. Nie jest ważny poziom szkoły i nie jest ważne, na którym miejscu się „Zośka” plasuje wśród innych szkół. Wyniki matury i droga na studia zależą tylko od Was... Nie będę wam nudził, żebyście się uczyli, bawcie się i korzystajcie z życia, póki możecie. Pozdrawiam :D

U. Pacyga

Mam talent

Mijamy ich na szkolnym korytarzu. Na pierwszy rzut oka niczym nie różnią się od pozostałych uczniów, a jednak.... Mają swoje pasje, które połączone z wrodzonym talentem, czynią z nich osoby wyjątkowe.

W tym numerze możecie przeczytać wywiad, który przeprowadziłam z uczennicą klasy 2a, Dorotą Michałowską, która posiada największy talent muzyczny, z jakim w swoim krótkim życiu mogłam się spotkać. Moje zdanie popiera na pewno wielu jurorów, gdyż Dorota ma na swoim koncie wiele sukcesów muzycznych, jak i wiele, które nastąpią, jak występ w tym roku na Opolu wraz z zespołem Mute - jako Debiut!

UP: Kto i kiedy odkrył w Tobie talent do muzyki-śpiewu?

DM: O jejku, nie wiem, kto odkrył :P Tak właściwie to jeszcze nikt☺ No, może w przedszkolu pani od rytmiki :P Ale wszystko zaczęło się dzięki producentce programu telewizyjnego „Kuźnia talentów”, która "wzięła mnie pod swoje skrzydła". To ona pierwsza zauważyła mnie i dała mi szansę.

UP: Kiedy zaczęłaś się kształcić w tym kierunku? Kto tobie pomagał i dawał Ci pierwsze lekcje?

DM: W podstawówce postanowiłam, że chcę się zacząć szkolić. Zapisałam się do szkoły muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Żyrardowie, bo to była jedyna szkoła muzyczna w mojej okolicy. Ukończyłam oczywiście I stopień w klasie fletu. Cały czas śpiewałam w ośrodku kultury we Mszczonowie u pani Iwony Skwarek i to był w sumie mój pierwszy nauczyciel. Śpiewałam tam 4 lata i bardzo się ze wszystkimi zżyłam. Potem próbowałam znaleźć coś w Warszawie, chodziłam trochę na zajęcia do Autorskiej Szkoły Muzyki Rozrywkowej i Jazzu, ale nie zagrzałam tam długo miejsca. Dopiero potem, dzięki pani Iwonie znalazłam odpowiedniego nauczyciela, z którego jestem bardzo zadowolona.

UP: Gdzie teraz pobierasz lekcje śpiewu?

DM: Uczęszczam na prywatne lekcje.

UP: Czy wiążesz przyszłość ze śpiewem?

DM: Tak, jak najbardziej, wiązę swoją przyszłość ze śpiewaniem, mam zamiar dalej uczyć się i rozwijać w tym kierunku.

UP: Wiemy, że masz również zamiłowanie do aktorstwa... Czy wiązesz swoją przyszłość z jakimś teatrem muzycznym, czy też, mimo wszystko, myślisz o samodzielnym występowaniu na estradzie?

DM: Na pewno chciałabym spróbować swoich sił w musicalu i od dawna o tym marzę, ale nie potrafię jeszcze odpowiedzieć, czy to właśnie chcę robić w przyszłości, bo jeszcze nie miałam okazji sprawdzić się w tej dziedzinie. Chodzę obecnie do Autorskiej Szkoły Musicalowej i mam nadzieję, że uda mi się kiedyś zagrać w musicalu, jednak moim marzeniem jest kariera solowa.

UP: Czy w takim razie Twoja przyszłość (oraz kierunek studiów) wiązesz z Twoją pasją i talentem?

DM: Oczywiście, że tak. Moim obecnym celem po skończeniu liceum będzie dostanie się do Akademii Teatralnej. Moim wielkim marzeniem jest również wyjazd za granicę, gdzie chciałabym uczyć się śpiewać w dobrej szkole wokalne.

UP: Na pewno wkładasz w to wszystko wiele pracy i wysiłku, więc musisz mieć jakąś osobę, która nieustannie w Ciebie wierzy. Kto to jest Twoim przypadkiem?

DM: Nie ma takiej jednej konkretnej osoby, myślę, że tak wiele osiągnęłam właśnie dzięki wsparciu moich bliskich. Lecz na pewno najważniejszą osobą w moim życiu, która zawsze wierzy w mój talent, jest moja Mama.

UP: Chyba jedno z pytań nurtujących czytelników jest to, skąd w takiej drobnej osobie taki potężny głos?

DM: Z krtani:P Cóż, jako chrześcijanka odpowiem: od Pana Boga:P

UP: Na pewno na swoim koncercie masz wiele osiągnięć. Możesz wymienić choćby kilka z nich?

DM: Starłam się wybrać te najważniejsze:

- I Miejsce w XVI Spotkaniach Z Piosenką „Struna” we Mszczonowie
- II Miejsce na VII Warszawskim Festiwalu Dziecięcej i Młodzieżowej Twórczości Artystycznej „Asteriada” - konkurs piosenki
- Karaoke w teatrze- Teatr Polonia (nagroda publiczności za wykonanie piosenki "W małym kinie")

- Zaproszenie i udział w Spotkaniach z Piosenką organizowanych przez p. Wojciecha Dąbrowskiego, poświęconych piosence retro
- Zaproszenie i udział w programie telewizyjnym „Kuznia Talentów”
- Udzielałam wywiadu w lokalnym radiu Viktoria
- Festiwal Młodych Form Teatralnych „Effka” - nagroda za kreację aktorską w kategorii Effka Młodzieżowa
- Złoty Liść za zajęcie III Miejsca w IV Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga
- I Miejsce w Konkursie Piosenki Rozmaitości- Podkowa Leśna
- I Miejsce w Konkursie Piosenki Rozmaitości
- II Miejsce w VII Ogólnopolskim festiwalu Piosenki z Gwiazdą - Piotr Szczepanik

UP: Jak się domyślam, to nie wszystkie wygrane i masz ich w zanadru o wiele więcej... Czy któraś jest dla Ciebie w jakiś sposób szczególnie ważna?

DM: Na pewno udział w programie: "Kuznia talentów". Poza tym wszystkie nagrody mnie cieszą, a każda wygrana jest dla mnie budująca.

UP: A jakie plany masz na ten rok? Konkursy? Występy?

DM: Jak na razie będę przygotowywać się do występu w Opolu, gdzie będę towarzyszyła zespołowi Mute w Debiutach! Tu wspomnę, że liczę na pomoc ze strony czytelników gazetki i wysyłanie smsów☺

UP: Czy na zakończenie jest coś, co chciałabyś powiedzieć osobom, które posiadają talenty i nie wiedzą, co począć z nimi i jak je wykorzystać?

DM: Hmm... Cóż, warto próbować wszędzie, gdzie się da, bo nigdy nie wiadomo, kto i gdzie nas zauważy.

UP: Dziękuję bardzo i życzę dalszych sukcesów!

DM: Ja również dziękuję.

U. Pacyga

Tydzień Teatralny

To już XIII Tydzień Teatralny, który został zorganizowany w naszej szkole. Jest to zapewne małe święto artystów z „Zośki”, gdyż dzięki temu mogą zaprezentować swoje talenty oraz spektakle, nad którymi pracowali od kilku miesięcy.

Ten Tydzień Teatralny, jako XIII, nie był pechowy, ale zaskakujący. Artyści zaskakiwali nas rolami, formą, scenografią, własnymi osobowościami. Dla klas drugich i trzecich było to już kolejne starcie ze sceną, tremą i wyjściem na scenę, dla pierwszoklasistów było to pierwsze spotkanie z naszym szkolnym Teatrem XIII Rzędów. Ten Tydzień Teatralny przyniósł wiele śmiechu, radości, krytyki i pochwał, które można było usłyszeć po każdym spektaklu w czasie dyskusji kończącej dany dzień teatralny.

Moim zdaniem, ten Tydzień, jak każdy, był na swój sposób wyjątkowy, lecz na pewno były również momenty niedosytu. Lecz czego można wymagać, gdy w naszej szkole brakuje warsztatowców z prawdziwego zdarzenia, a czasem ich role przejmują uczniowie.

Mimo wszystko uważam ten Tydzień Teatralny w zupełności za udany, Gratuluję wszystkim artystom, tancerzom, nauczycielom, absolwentom oraz reżyserom i nauczycielom prowadzącym. Życzę wszystkim, aby każdy kolejny Tydzień Teatralny pobudzał nas do dyskusji, zmieniał choć trochę nasze życie, kulturę, aby uczniowie naszej szkoły nie zagubili się jedynie w świecie telewizji, ale czasem również obejrzeliby dobry spektakl....

Wielu z was zapewne było i widziało spektakle swoich przyjaciół, znajomych. Natomiast tych, którzy, niestety, nie mogli uczestniczyć w tym wydarzeniu, zachęcam do zapoznania się z recenzjami z każdego spektaklu, które można przeczytać klikając w tytuł spektaklu w niżej zamieszczonym programie XIII Tygodnia Teatralnego.

U.Pacyga

PROGRAM

LXXXVI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
im. BATALIONU „ZOŚKA” W WARSZAWIE
30.03.2009 r. – 05.04.2009 r.

30.03.09 /poniedziałek/
godz.18.00

Otwarcie wystaw prac plastycznych i technik teatralnych

Uroczyste otwarcie XIII Tygodnia Teatralnego spektaklem

„Damska toaleta” na podstawie sztuki Rodolfo Santany /kl. IIA/
reż. Justyna Filipek

31.03.09 /wtorek/
godz.18.00

Witold Gombrowicz „Iwona, księżniczka Burgunda”, /kl. IA bis/,
reż. Jolanta Sikorska

01.04.09 /środa/
godz.18.00

Bogusław Schäffer „Próby” /kl. IIIA/, reż. Mariusz Orski

02.04.09 /czwartek/
godz.19.00

William Szekspir „Hamlet” /kl. IA bis/, reż. Jolanta Sikorska

03.04.09 /piątek/
godz.18.00

„Bang, bang, you're dead” na podstawie sztuki Williama
Mastrosimone /kl. IIA/, reż. Justyna Filipek

godz. 20.00

„Magical Mystery - Tour Kur” – koncert rockowy

04.04.09 /sobota/
godz.18.00

„Monologi i scenki szekspirowskie” /kl. IIA/, reż. Mariusz Orski

godz.20.00

Adepci Chaosu – kabaret

05.04.09 /niedziela/ godz.18.00

„Tango” – spektakl taneczny na podstawie filmu pt.„Tango”
C.Saury /kl. IA bis, IB, IIF, IIIF, IIIA, IIA/, reż. i choreografia
Marcin Skrzecz

Uroczyste zamknięcie XIII Tygodnia Teatralnego.

Galeria



*Foto:
Paweł Zieliński*

Tydzień Filmowy

W dniach 22-23 kwietnia odbyły się w naszej szkole kolejne już Dni Filmu.

Jak co roku program dawał szansę dowiedzenia się czegoś nowego o kinematografii, jak i obejrzenia etiud filmowych kręconych przez nasze koleżanki i kolegów. Mogliśmy również głosować na najlepszą naszym zdaniem etiudę.

Pierwszego dnia mogliśmy posłuchać wykładu o muzyce filmowej. Przede wszystkim mowa była o tym, jaką rolę w filmie odgrywa muzyka, jak może tworzyć nastrój i co najciekawsze dowiedzieliśmy się, że najlepsza muzyka filmowa to taka, której nie zauważymy – czyli musi idealnie współgrać z obrazem. W końcu to film a nie koncert rockowy ?. Później po krótkiej przerwie obejrzeliliśmy wszystkie konkursowe etiudy.

Drugiego dnia było o wiele ciekawiej – wykład o różnych szkołach i nurtach filmowych na świecie był bardzo nietypowy. Dostaliśmy historie kina w pigułce. Na samym końcu poruszono bardzo ciekawe, nowe zjawisko, jakim jest gender film. Punktem wyjścia do rozważań na ten temat były długie włosy pana Soboty. Kto był –wie o co chodzi...

No i najważniejsza chwila – ogłoszenie wyników konkursu. Największą gwiazdą okazał się Sebastian Lewiński z klasy IIIA. Nasze gratulacje!!! Jego etiudy („Wózek” i „Asia K.”), realizatorsko okazały się najlepsze. Warto wspomnieć o Tomku Lipińskim, który współtworzył scenariusze etiud – a chyba dobry pomysł jest najważniejszy. „Wózek” mógłby spokojnie zostać wykorzystany w jakiejś kampanii społecznej. „Asia K.” była bardzo zabawna i ciekawa w przyjętej konwencji. Chociaż w kuluarach niektórzy narzekali na scenę w metrze... Drugą nagrodę (i nagrodę publiczności) zdobyła Małgosia Deliś z IIA za „Wzór” – nasza szkolna rzeczywistość i ciekawa dwuznaczność historii... Trzecia nagroda przypadła Monice Palińskiej z IIIA. Jej „Love story” wzruszyło wszystkich głównie ze względu na ciekawy pomysł realizatorski. Z młodszych klas wyróżnienie otrzymał Mateusz Sawicki z IBis.

Do zobaczenia za rok! Czekamy na kolejne Dni Filmu i już kręcimy super etiudy...

KG

Debata Parlamentarna

29 maja 2009 r. w LXXXVI Liceum Ogólnokształcącym im. Batalionu „Zośka” odbyła się III sesja parlamentarna.

Debata obejmowała następujące zakresy tematyczne:

1. Zmiany w prawie wewnątrz wspólnotowym, po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego:
 - a. Podstawy prawne funkcjonowania UE przed i po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego,
 - b. Kompetencje organów UE po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego.
2. Zakres kompetencji państw członkowskich przed i po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego;
3. Zmiany wprowadzone przez Traktat Lizboński dotyczące wspólnych działań zewnętrznych państw członkowskich UE:
 - a. Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa.

Celem debaty było poznanie przez licealistów programów głównych partii, tworzących polski system polityczny, w kontekście zmian zachodzących w prawie wewnątrz wspólnotowym, po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego z 2007 roku.

Ponadto przy tej okazji doskonalili przygotowanie przemówień i wygłaszanie polemicznych opinii na forum publicznym. Ogółem w debacie uczestniczyło ok. 300 uczniów i nauczycieli oraz zaproszeni goście z Dzielnicy Wola oraz kandydujący do Parlamentu Europejskiego z ramienia SLD Pan Sebastian Wierzbicki. Urząd Dzielnicy Wola reprezentowali Panowie: Mieczysław Zmysłowski oraz Paweł Pawlak.

Przebieg debaty był na bieżąco oceniany i punktowany; począwszy od wyboru marszałka Sejmu i wicemarszałków aż do wyczerpania kolejnych punktów obrad. Poziom debaty był na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym i merytorycznym. Licealiści wykazali się dużą wiedzą z zakresu literatury przedmiotu, bardzo ciekawie przygotowali punkty konsultacyjno-propagandowe poszczególnych partii, a także przekonująco prezentowali swoje poglądy na forum „szkolnego Sejmu”.

Na zakończenie debaty przedstawiono punktację i kolejność zajętych miejsc przez poszczególne klasy.

Klasyfikacje końcowe prezentowały się następująco:

1 miejsce: PiS (klasa I C, I D i II B)

2 miejsce: SLD (klasa II A i II C)

3 miejsce: PO (klasa II F)

4 miejsce: PSL (klasa II E)

RG

Galeria



MATURA

EGZAMINY MATURALNE 2009

Do egzaminów maturalnych przystąpiło w maju 187 tegorocznych absolwentów. Aby dojść do tego miejsca pracowali intensywnie (lub trochę mniej pilnie☺) przez trzy, a czasami nawet cztery lata. Dlatego z radością grupa ta przyszła do szkoły 24 kwietnia, aby odebrać upragnione świadectwo ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej. Ci, którzy wyróżnili się wysoką średnią oraz aktywną działalnością na rzecz szkoły i środowiska otrzymali od pani Dyrektora dyplomy i nagrody książkowe. Po części oficjalnej miejsce miały spotkania klas ze swoimi wychowawcami (zdjęcia klasowe obejrzyj w *Galerii*).

Od 4 maja rozpoczął się gorący czas egzaminów. Listę zdawanych przedmiotów otworzył tradycyjnie język polski, który w większości (ponad 80%) nasi absolwenci zdawali na poziomie podstawowym. W części pisemnej musieli porównać Telimenę i Zosię lub przedstawić los starych ludzi na wsi w czasach ukazanych w reymontowskich „Chłopach”. W drugim dniu na egzaminie z języka angielskiego pojawiło się ok. 77% tegorocznych absolwentów, którzy – podobnie jak na języku polskim – w większości wybrali poziom podstawowy zdawanego języka. W kolejnych dniach zdawane były język niemiecki (34 osoby), język francuski (8 osób), język hiszpański (5 osób), język rosyjski (9 osób) oraz język łaciński (3 osoby). Język polski oraz języki obce nowożytne zdawane były również na egzaminie ustnym, który wraz z naszymi nauczycielami oceniali nauczyciele – egzaminatorzy z innych warszawskich szkół.

Wśród maturalnych przedmiotów tzw. *do wyboru*, prym wiodła wiedza o społeczeństwie. W tym roku, łącznie z absolwentami z lat poprzednich, którzy chcieli uzyskać większą liczbę punktów niż na poprzednim egzaminie, zgłoszonych było 98 (!) zdających. Powodzeniem cieszyły się też geografia (54 osoby), historia (41 osób) oraz biologia (39 osób). Maturzyści nie przestraszyli się też matematyki (27 osób), chemii (18 osób), fizyki i astronomii (8 osób), historii muzyki czy też sztuki (po 2

osoby). Kilkuosobowa komisja musiała też nadzorować egzamin z informatyki, który zdawała 1 osoba 😊...

Ostatni egzamin odbył się 21 maja. Obecnie wszystkie prace są sprawdzane przez egzaminatorów Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, a na wyniki trzeba będzie poczekać do końca czerwca. Miejmy nadzieję, że będą one jak najbardziej pomyślne.

A Ty jaki przedmiot i język wybrałeś na egzamin maturalny?

M

Galeria



Ciekawostki kulturalne

Kultura w pigułce

Niemcy:

- **Literatura:**

Niemcy to kraj poetów i myślicieli. Dzieła wielkich pisarzy jak Goethe czy Schiller do dziś poruszają dusze i serca wszystkich ludzi. To samo dotyczy bajek Braci Grimm oraz wielu słynnych autorów tworzących w XX wieku. Do dziś ich utwory wystawiane są na deskach teatrów wielu krajów.

- **Muzyka:** Niemcy szczycą się wspaniałym dziedzictwem muzyki klasycznej: Johann Sebastian Bach, Ludwig van Beethoven, Robert Schumann, Felix Mendelssohn Bartholdy, Johannes Brahms i Richard Wagner - to tylko niektórzy spośród wielu znanych na świecie niemieckich kompozytorów. Również nowoczesna scena muzyczna może się pochwalić niezliczoną ilością klubów jazzowych, teatrów musicalowych i wydarzeń pop-rockowych, które składają się na różnorodną i pełną życia kulturę kraju.

- **Architektura:** Rzymskie termy, średniowieczne klasztory, gotyckie katedry, barokowe pałace, secesyjne budowle, kultura przemysłowa końca wieku i Bauhaus jako styl wiodący w architekturze współczesnej – w Niemczech napotkać można wiele wyjątkowych i fascynująco pięknych budowli. UNESCO wiele z nich objęło ochroną i wpisało na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego.

Londyn:

Londyn jest wielkim ośrodkiem kulturalnym o światowym znaczeniu. Swe siedziby mają tu Opera Królewska w Covent Garden, Angielska Opera Narodowa w London Coliseum, słynne orkiestry: London Symphony Orchestra, BBC Orchestra i London Philharmonic Orchestra oraz 40 teatrów, m.in. Theatre Royal. Znajdują się tu liczne muzea i galerie, które przyciągają turystów z całego świata. Najbardziej znane to Muzeum Brytyjskie, National Gallery, Tate Gallery, Muzeum Wiktorii i Alberta, Muzeum Historii Naturalnej. Londyn jest także kojarzony z ogromną liczbą ciekawych i zadbanej parków: Hyde Park, St. James's Park, Kew Gardens, Green Park, Regent's Park i wiele innych. Miasto znane jest z działalności instytucji artystycznych i monumentalnych sal koncertowych, w tym Royal Albert Hall. Londyn zaliczany jest do największych na świecie ośrodków obrotu dziełami sztuki i pozostaje jednym z największych centrów muzealnych Europy.

Francja:

Język: językiem urzędowym we Francji jest francuski, jednak poza nim istnieje wiele języków regionalnych, np. prowansalski, którym na południu Francji posługuje się

blisko 2 mln ludzi, bretoński czy alzacki, którym na wschodzie Francji porozumiewają się Alzacczycy

Literatura: Z pewnością pamiętacie ze szkoły Chanson de geste, literaturę dworską, romanse dworskie czy poezję średniowieczną. Pisarze francuscy to m.in.: Antoine de Saint-Exupéry, Michel de Montaigne, Gustave Flaubert czy też autor *Świetoszka*, czyli Molière.

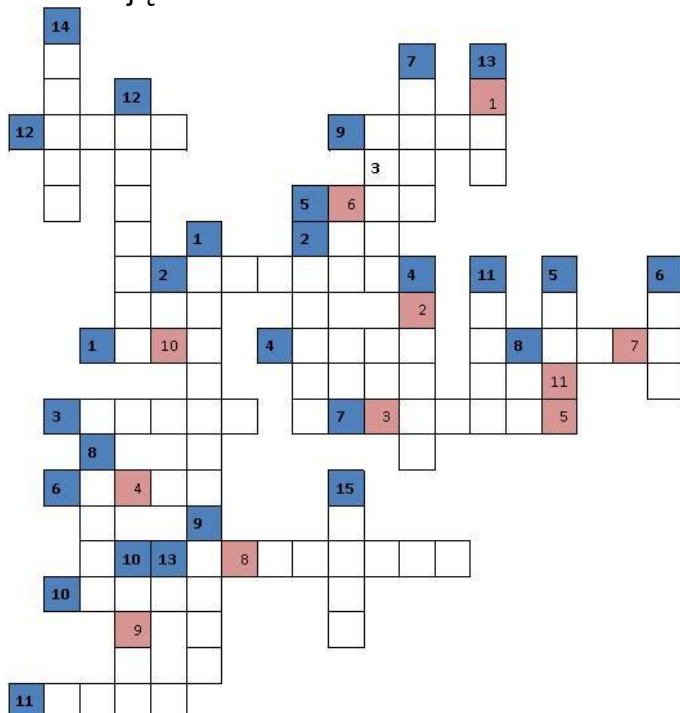
JO

Krzyżówka

Hasło utworzą litery z ponumerowanych pól. Rozwiązania prosimy przesyłać na adres gazetki: gazetka.zoska@o2.pl . Termin nadsyłania rozwiązań mija 30 czerwca.

Zwycięzca, podobnie jak ostatnio, otrzyma bilet do kina. Powodzenia!

Zwycięzczynią ostatniej krzyżówki została Marysia z I c. Prosimy o kontakt z redakcją.



HASŁO



Poziomo:

1. Faza księżyca
2. Spłacany z odsetkami
3. Ramię wagi
4. Piąte- zbędne u wozu
5. Leci do światła
6. Karciane serduszko
7. Imię Dion
8. Cukrowa na patyku
9. Biała u brzozy
10. Zakrywa dziurę
11. Tył szyi
12. Chroni głowę przed urazem np. rowerowym
13. W parku z wodą

Pionowo :

1. Wolny pan
2. Dawna moneta
3. Kończy grę w szachy
4. Jego dzieła to Iliada i Odyseja
5. Pasą się na hali
6. Dawny student
7. Wierna mężowi
8. Ostry ząb
9. Karany żółtą kartką
10. Bożek miłości
11. Stwór z Himalajów
12. Diabeł
13. Odpowiada szerokości kciuka
14. Mazgaj
15. Z alejkami i ławkami

Humor

Przedstawiamy Wam dzisiaj cytaty z wypracowań ubiegłorocznych maturzystów. Te „językowe kwiatki” na szczęście nie pochodzą z maturalnych wypracowań absolwentów naszej szkoły. Cytujemy je za czasopismem „Cogito”. Zachowujemy oryginalną pisownię. Tego, co tu przeczytacie, nie powtarzajcie na lekcji języka polskiego☺

- Bohaterka jako organizm żywy posuwa się do przodu poprzez starzenie.
- Przy Izie siedzi ojciec siedzący w skupieniu bez odzewu.
- Izabela była arystokratką, a jej ojciec hazardzistą przepelnionym długami.
- Izabela postanawia oddać się duchowieństwu.
- Wokulski zaś jest tajemniczy, ciągle milczy, będąc w tej samej pozycji.
- Izabela była wymagającą damą i miała wielu partnerów, ale trudno było jej dogodzić.
- Po dwóch latach zmarł ojciec i napisał to samo.
- Izabeli zależało tylko na pieniądzach Stanisława, ale nie mogła ich mieć, bo w parze z majątkiem idzie sam Wokulski.
- Wokulski ma 45 lat, kobiet więc nigdy nie kochał.
- Nawet tacy ludzie jak Wokulski nie robią nic złego kobiecie.
- Ludziom trudno się porozumieć ze względu na nadpsucie języka.
- Młodzi cierpią na martwicę społeczną.
- Młodość jest jak ten płaz na kamieniu, który jest kowalem swego losu, jest sterem i żeglarzem, jest okrętem, który szuka pożywienia.
- Dobrym przykładem jest Marysia, która przez długi czas utrzymywała swoją cnotę lecz z czasem głód okazał się silniejszy.
- Osoba mówiąca w wierszu nie chce się starzeć, ponieważ starsi ludzie są zgarbieni i mają mniejszy zasięg wzroku.
- Moja znajomość tego utworu jest słaba lecz mam nadzieję, że zachęciłem państwa do przeczytania tej pracy i wysnucia wniosku aby pomagać innym w dołku.

Wakacje

Rodacy!

Zbliża się koniec roku. Dla niektórych jest to zwykły tydzień roku szkolnego, inni czują nóż na gardle, jeszcze inni wysilają swoje mózgi za cały rok i wyciągają średnią.

Jedni z Was kończą pierwszy rok w liceum, z nowymi ludźmi, nowymi obowiązkami. My, drugoklasiści, za rok będziemy nazywani przez nauczycieli maturzystami i od września zacznie się rwanie włosów z głowy i zgrzytanie zębami. Ale przed nami ponad dwa miesiące odpoczynku (bo ile można patrzeć na te same twarze ;)).

Czego mogę Wam życzyć?

Na pewno ciepłego lata, mało deszczu, dużo lodów, słodczy i leniuchowania. Niezapomnianych chwil spędzonych ze znajomymi lub w pojedynkę w każdym punkcie kuli ziemskiej. Drugoklasistom szczególnie życzę lekkiego czytania lektur na przyszły rok, w tym Roszkowskiego ;)

Ale przyznajcie się, po pewnym czasie zaczyna się tęsknić za szkołą, wspólnymi wygłupami ze znajomymi z klasy i próbami ucieczki na przerwie ze szkoły. Będziemy tęsknić za bufetem i radiowężłem i dźwiękiem dzwonka kończącym lekcję.

Ale zanim to wróci, wypoczywajcie, bawcie się (tylko tak, żeby z wakacji wrócić bez wnuków), no i zbierajcie siły na nowy rok szkolny w naszej 'cudownej' szkole;)

Bart i zespół redakcyjny

Zespół redakcyjny

Zespół tworzą:

- Bartłomiej Kobza, kl. II a
- Magdalena Urban, kl. II a
- Urszula Pacyga, kl. II a
- Edyta Krauze, kl. I a''
- Joanna Onopiuk, kl. I b
- Joanna Rak, kl. I b
- Michał Siwek, kl. I b

Opieka ze strony grona pedagogicznego:

- Anna Lewicka-Maciejewska

Współpraca:

- Urszula Karolewska
- Justyna Filipek

Kontakt z redakcją:

gazetka.zoska@o2.pl